

**28 lutego, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 10, 17-27)**

### ***Bogaty młodzieniec***

*Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.*

### ***Niebezpieczeństwo bogactw***

*Wówczas Jezus spojrział wokół i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego». Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego <tym, którzy w dostatkach pokładają ufność>. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego». A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».*

### **Refleksja:**

*Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana,*

Gdy wybieramy się w drogę, lub idziemy do sklepu, wracamy do domu, robimy to zawsze w pośpiechu. Jezus tego nie czyni. Poświęca każdą chwilę człowiekowi, który się do Niego zwraca. A my? Co się dzieje, gdy ktoś prosi nas, lub pyta o coś dla siebie ważnego w chwili naszego wyjścia? Najczęściej odpowiadamy mu: śpieszę się, nie mam czasu, przykro mi, może innym razem. Jesteśmy niecierpliwi i najważniejsi dla samych siebie. Ujmując to w skrócie, jesteśmy egoistami. Rzadko kiedy zastanawiamy się nad tym, że ta mała chwila poświęcona bliźniemu może mu pomóc, a wręcz uratować go w jego trudnej sytuacji?

Prośmy Boga, aby nauczył nas cierpliwości. Obyśmy umieli patrzeć na potrzeby bliźnich z miłością.

---

**27 lutego, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 6, 39-45)**

### ***Dwóch niewidomych***

*Opowiedział im też przypowieść: «Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj? Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel.*

## **Obluda**

*Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Jak możesz mówić swemu bratu: "Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku", gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata.*

## **Drzewo i owoce**

*Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.*

### **Refleksja:**

*Bo z obfitości serca mówią jego usta.*

Ludzi można podzielić na 3 lub 4 grupy. Pierwsi myślą, jak powiedzieć poprawnie, drudzy myślą co powiedzieć, aby nie urazić rozmówcy, zdarza się, że są osoby jednocześnie zastanawiają się jak i co powiedzieć – więc mówią raczej wolniej i ostatnia grupa ludzi, to tacy, którzy mówią, co im -potocznie mówiąc- „ślina na język” przyniesie.

Zajmijmy się tą ostatnią grupą. Jeżeli będziemy mieli do czynienia z osobą o dobrym sercu, właśnie w takiej szybkiej mowie się o tym przekonamy. Jeżeli będzie to osoba o zatwardziały sercu, w jego słowach usłyszymy wydobyte z niego zło.

Proste słowa płynące z serca, nawet w raptownej wypowiedzi są lepsze, niż te dobrze dobrane. Najlepszym tego przykładem są politycy. Mówią pięknie, wiele obiecują, a potem my sami jesteśmy świadkami, jak nas zwiedli. Bo wiedzieli, że pewnych rzeczy nie będą mogli w ogóle zrobić, a jednak nas nimi mamili.

Prośmy Boga o ludzi wokół nas, kapłanów, polityków mówiących prosto z serca. Niech ich słowa będą odzwierciedleniem ich prawdziwych myśli, tak aby nas nie zwiedli na manowce.

---

## **26 lutego, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 10, 13-16)**

### **Jezus błogosławi dzieci**

*Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego». I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.*

### **Refleksja:**

*Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego.*

Od chwili poczęcia dziecko przez dziewięć miesięcy przebywa w łonie matki, gdzie rozwija się młody organizm. Później musi nastąpić bolesny poród, a i tak jeszcze przez wiele miesięcy zależne jest od pomocy swojej matki. Musi na niej polegać i być pełen ufności, że ta go nie zawiedzie.

Podobnie jest z naszym wejściem do Królestwa Bożego. Też trzeba znaleźć się w łonie Matki – Kościele Jezusowym. To jest miejsca, gdzie będziemy dojrzewać i dorastać, aby wejść do Królestwa Bożego. I jak dziecko przy matce, tak i tutaj musimy polegać i być pełni ufności, że Kościół Jezusowy nas nigdy nie zawiedzie.

Kto przyjmie królestwo Boże jak dziecko, czyli z ufnością i zawierzy się Jezusowi, ten do niego wejdzie.

---

## 25 lutego, piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 10, 1-12)

### *Nierozzerwalność małżeństwa*

*Wybrał się stamtąd i przyszedł w granice Judei i Zajordania. A tłumy znowu ściągały do Niego i znów je nauczał, jak miał w zwyczaju. I przystąpili do Niego faryzeusze, a chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę. Odpowiadając, zapytał ich: «Co wam przykazał Mojżesz?» Oni rzekli: «Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić». Wówczas Jezus rzekł do nich: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwójgim, lecz jednym ciałem. Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela».*

*W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: «Kto oddala swoją żonę, a bierze inną, popełnia względem niej cudzołóstwo. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo».*

### **Refleksja:**

*...dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem.*

Jedno ciało, czyli coś, czego nie wolno dzielić. Ani w złej, a tym bardziej w dobrej wierze. A jednak się tak nieraz dzieje?

Każde młode małżeństwo tworząc jedność, musi się przez pewien czas poznawać. Nauczyć się rozumienia swoich wzajemnych potrzeb. Nauczyć się kompromisu. Później stworzyć swoje zwyczaje i planować według swoich potrzeb.

Czasami jednak, gdy jedna ze stron nie jest dojrzała emocjonalnie, szuka pomocy i wsparcia u swoich rodziców. I tu zaczynają się kłopoty i nieporozumienia. Nadgorliwi rodzice, zamiast zostawić młodych sobie samym „pomagają” im, narzucając swoją wolę. Wtedy zaczynają się w młodej rodzinie kłopoty i rozdzwienki.

Niejednokrotnie też rodzice młodych małżonków chcą, aby mieli oni lepszy start od ich startu. Zaczynają wspierać młodą rodzinę finansowo w sposób znaczący. I to co kiedyś ich zaczynało łączyć, czyli samodzielne budowanie własnego domu – rodziny, teraz odbierają swoim dzieciom.

Co się wtedy dzieje? Młode małżeństwo nic nie musi robić, nie musi myśleć, nie musi wkładać nawet odrobiny wysiłku, aby ich „dom” się scalił. Dostają wszystko gotowe „na talerzu”. Przychodzi wtedy znudzenie, zaczyna się widzieć swoje wady (zalet się nie chce zobaczyć) i szuka się kogoś ciekawszego, innego. Młode małżeństwo po jakimś czasie zaczyna się rozpadać.

Prośmy Boga o wsparcie dla nowożeńców. Aby Duch Święty prowadził ich na tej nie najłatwiejszej drodze budowania rodziny.

---

## 24 lutego, czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 9, 41-43, 45. 47-50)

### *Unikać okazji do grzechu*

*Jezus powiedział do swoich uczniów: «Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.*

*A kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu lepiej byłoby kamień młyński uwiązać u szyi i wrzucić go w morze.*

*Jeśli zatem twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie ginie i ogień nie gaśnie. Bo każdy ogniem będzie posolony.*

*Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak swój utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą».*

### **Refleksja:**

*Jeśli zatem twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją...*

Trochę to makabryczne. Odciąć sobie samemu rękę! Tego nie wyobraża sobie nikt. Jak to zrozumieć?

Jeżeli złodziej kogoś okrada, to wcześniej się przygotowuje. Ćwiczy sprawność manualną dłoni. Jest sprytny i przebiegły. Czyli myśli, planuje itd. Czy ma odciąć sobie dłoń, jak chce zerwać z takim grzesznym procederem? Raczej nie. Tu chodzi o odciąć się od samego grzechu.

W tym celu należy go oddać na spowiedzi Panu Jezusowi i podjąć walkę z pokusą. Jeżeli tak dużo czasu poświęcił na „przygotowania” się do złodziejstwa, to chyba może po zerwaniu z

grzechem spokojnie poświęcić trochę czasu na walkę z samą pokusą. Odcięcie sobie ręki, to odcięcie się od grzechu.

## **23 lutego, środa – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 9, 38-40)**

### ***W imię Jezusa***

*Wtedy rzekł do Niego Jan: «Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zaczęliśmy mu zabraniać, bo nie chodzi z nami». Lecz Jezus odrzekł: «Przestańcie zabraniać mu, bo nikt, kto uczyni cud w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.*

### **Refleksja:**

*Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.*

My jako ludzie bardzo często chcemy, żeby każdy myślał i robił jak my. Tak wygląda niestety, dobrze zakamuflowana pycha.

Gdzie ją spotykamy w tej formie? Na przykład - często w domach rodzinnych.

Wiadomo, że rodzice mają przygotować dziecko do życia. Nauczyć podstawowych zasad współdziałania w społeczeństwie. Ale jeżeli starają się zmusić je, aby było idealne lub wręcz ich wierną kopią, to już jest pycha. Z takiego zachowania rodziców wynika, że tylko oni wszystko wiedzą i umieją się poruszać w rzeczywistości. Tacy rodzice najczęściej nie pozwalają dzieciom na żadne błędy. Wszystko ma być idealne. A dla lepszej kontroli nad pociechami wszędzie je ze sobą prowadzą. Rodzice muszą zostawić dziecku spory margines na ich rozwój intelektualny, emocjonalny i fizyczny. Mają sprawować opiekę, ale pozwolić im żyć własnym życiem.

Gdzie jeszcze mamy do czynienia z narzucaniem innym osobom swoich pomysłów na życie, jako tych najlepszych? W miejscach pracy i ostatnio bardzo widoczne jest to w polityce.

---

## **22 lutego, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 16, 13-19)**

*Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków». Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie».*

### **Refleksja:**

*...na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą.*

Różne przedziwne rzeczy dzieją się dzisiaj w Kościele. Jedni kapłani podważają autorytety innych, jedni wierni negują Msze św., jeśli nie jest w rycie jakim im pasuje. Każdy ma jakieś uwagi, i chce przebudowywać Kościół na swoja modłę.

Ale pamiętajmy, Kościół, którego częścią jesteśmy my sami, jest Kościołem Jezusowym. To On go zbudował i dał gwarancję - *bramy piekielne go nie przemogą*. Więc nie starajmy się go przerabiać wg. naszego pomysłu. Jedynie co róbmy, to czcimy w nim Boga i módlmy się o jedność Kościoła.

---

**21 lutego, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 9, 14-29)**

### ***Uzdrowienie epileptyka***

*Gdy przyszedli do uczniów, ujrzeli wielki tłum wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi. Skoro Go zobaczyli, zaraz podziw ogarnął cały tłum i przybiegając, witali Go. On ich zapytał: «O czym rozprawiacie z nimi?» Jeden z tłumy odpowiedział Mu: «Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. Ten, gdziekolwiek go pochwyci, rzuca nim, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli». Odpowiadając im, [Jezus] rzekł: «O plemię niewierne, jak długo mam być z wami? Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie go do Mnie!» I przywieśli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz począł miotać chłopcem, tak że upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. Jezus zapytał ojca: «Od jak dawna to mu się zdarza?» Ten zaś odrzekł: «Od dzieciństwa. I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam». Jezus mu odrzekł: «Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy». Zaraz ojciec chłopca zawołał: «Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!» A Jezus, widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: «Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i więcej w niego nie wchodzi!» A ten krzyknął i wyszedł, silnie nim miotając. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: «On umarł». Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał. A gdy przyszedł do domu, uczniowie pytali Go na osobności: «Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?» Powiedział im: «Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą [i postem]».*

### **Refleksja:**

*Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!*

Przychodzi na myśl pytanie, to w takim razie wierzył, czy nie? Widzimy tu pewne rozdwojenie. Coś dziwnego. Czy trudno nam to pojąć? Chyba nie. A jacy my jesteśmy? Też jesteśmy „rozdwojeni”?

Popatrzmy. Uważamy się za ludzi wierzących w Boga, ale często mówimy: miałem szczęście i zdałam egzamin. Szczęśliwym trafem udało mi się załatwić pracę. Odpukaj w niemalowane drewno, a unikniesz pecha. Z tego wynika, że nasze życie przenika Bóg, ale jedynie gdy jesteśmy w kościele. Poza nim - magia.

Zamiast cieszyć się, że Bóg nam pobłogosławił, odpukujemy w drewno. Drogę przebiegnie nam kot, odprawiamy dziwny rytuał, albo czekamy, jak ktoś przejdzie przed nami. Jak w naszym życiu mają się dziać cuda, jak podpieramy się bardzo często magią. „Weszła” nam ona tak w krew, że składając sobie życzenia wplątamy w nie słowa – magiczne chwile”.

Prośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam otworzyć serca na Boga w każdej chwili naszego życia. Nie tylko podczas naszego udziału we Mszach św., nabożeństwach i modlitwach, ale w każdym momencie naszego żywota.

---

## 20 lutego, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 6, 27-38)

### *Miłość nieprzyjaciół*

*Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w [jeden] policzek, nadstaw mu i drugi! Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty! Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie! Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.*

### *Powściągliwość w sądzeniu*

*Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarę, jaką wy mierzycie».*

### **Refleksja:**

Bóg nie wymaga i nie żąda, ale prosi nas, abyśmy byli miłosierni (tak naprawdę dla naszego dobra). Jest to najtrudniejsze dla nas wyzwanie. Może dlatego, że nie rozumiemy czym jest wybaczenie?

Wybaczyć, to nie znaczy zapomnieć o złu, które nam uczyniono. Tego się nie da i nie potrafimy! Wybaczyć, to znaczy zaniechać: zemsty, uciążliwego wypominania krzywdy, robienia złej opinii sprawcy naszego nieszczęścia itd.. I to z tym mamy kłopot. Niektórzy wręcz celowo dręczą się, dążąc do konfrontacji, z której najczęściej wychodzą jeszcze bardziej zranieni.

Krzywdą nam uczyniona nie polega na tym, że ktoś nas okradł, obmówił, pobił, ale na tym, że my nią „żyjemy i karmimy się”. Ciągłe przeżywamy i podsycamy nasze nieszczęście. Nawet po wielu latach. Nie umiemy się odciąć od niej, czyli wybaczyć.

Czasami i my krzywdzimy innych. Zastanówmy się, czy chcielibyśmy aby nam wybaczone? Czy co chwila nam wypominano, mszczono się i odgrywano za zło przez nas uczynione.

Prośmy Boga, aby nauczył nas prawdziwie kochać bliźniego, czyli wybaczać i nie pielęgnować w sercu nienawiści do drugiej osoby. To uczyni nas ludźmi wolnymi. *Odmierzajcie wam bowiem taką miarę, jaką wy mierzycie.*

---

## 19 lutego, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 9, 2-13)

### *Przemienienie Jezusa*

*Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Elias z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!». I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa.*

### *Przyjście Eliasza*

*A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy "powstać z martwych". I pytali Go: «Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Elias?» Rzekł im w odpowiedzi: «Istotnie, Eliasz przyjdzie najpierw i naprawi wszystko. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzonym. Otóż mówię wam: Eliasz już przyszedł i uczynili mu tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane».*

### **Refleksja:**

*Nie wiedział bowiem, co należy mówić,*

Dziwnym trafem się tak składa, że ludzie jak nie wiedzą co powiedzieć, plotą co im ślina na język przyniesie. Nie mając pojęcia o temacie czy zjawisku, zabierają głos jak eksperci. Czują, że muszą zabrać głos (pycha podpowiada im, że trzeba zabrać głos, zamiast milczeć i słuchać), co oczywiście jest nieprawdą.

Widzimy to na co dzień. Wszyscy się znają na leczeniu, na nauczaniu. Wiedzą co powinien kapłan powiedzieć na kazaniu lub podczas spowiedzi. I mówiąc szczerze, jeśli nas to nie dotyka, to może się wydawać i śmiesznym. Przecież niekoniecznie musimy zabierać głos w dyskusji. Możemy w niej brać udział przez słuchanie. Pamiętajmy, mowa jest srebrem, a milczenie złotem.



Prośmy Ducha świętego, aby pomógł nam w takich chwilach poskromić język. Oby odprawił od nas natręctwa, które doprowadzają w takich przypadkach do naszego ośmieszenia. Niech pomoże nam z pokorą uznać fakt, że nie o wszystkim musimy wiedzieć i nie na wszystkim musimy się znać.

---

## 18 lutego, piątek - Ewangelia wg. św. Marka (Mk 8, 34-9.1)

### *Warunki naśladowania Jezusa*

*Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo coż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi». Mówił także do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy».*

### **Refleksja:**

*Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy».*

Ujrzenie królestwa Bożego może każdy z nas za życia. Są trzy warunki do spełnienia. Jednym z nich jest chęć szukania Boga, drugim poznanie samego siebie i pogodzenie się z sobą takim jakim jesteśmy i trzecim – nawiązanie z Nim relacji.

Większość z nas na siłę zachowuje pozory poprawności, dobroci, pobożności, mądrości itd.. Udajemy kogoś, kim nie jest. Gramy rolę. Tak naprawdę nie jesteśmy, do końca stworzenie przez Boga, ale wykreowani przez samych siebie. W ten sposób negujemy zamiary Ojca względem nas. I będąc w takim stanie, nie będziemy umieli nawiązać z Nim prawdziwej, uczciwej relacji. Nie pozwolimy Mu, aby już teraz prowadził nas do zbawienia (oczyszczał i udoskonalał naszą duszę). Nie damy sobie szansy na (ujrzenie) wejście do królestwa Bożego już tu na ziemi.

*Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą królestwo Boże – a co z resztą ludzi? Na nich też przyjdzie moment gdy ujrzą królestwo Boże. Stanie się to w chwili śmierci – oddzielenia duszy od ciała. Będzie to moment, gdy po raz pierwszy ujrzą siebie w prawdziwym świetle. Może to być dla wielu moment najstraszniejszy! Jeżeli będą w stanie prosić i przyjąć największy Boży Dar jakim jest Miłosierdzie Boże, będą zbawieni. Czekają jednak oczyszczenie w czyśćcu. W przypadku odrzucenia Miłosierdzia Bożego sami się potępią.*

**Iść za Jezusem, to żyć w pełnej prawdzie. Zadajmy sobie teraz pytanie: czy to dla nas takie trudne!**

---

**17 lutego, czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 8, 27-33)**

### **Wyznanie Piotra**

*Potem Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: «Za kogo uważają Mnie ludzie?» Oni Mu odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków». On ich zapytał: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Mu Piotr: «Ty jesteś Mesjasz». Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili.*

### **Pierwsza zapowiedź męki i zmartwychwstania**

*I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie».*

### **Refleksja:**

*Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie.*

*A wy za kogo Mnie uważacie? Uczniowie są z Jezusem już pewien czas. Są świadkami cudów. Słuchają Jego nauki, a jednak nie rozpoznają w Nim Syna Bożego.*

Cały czas pojmują Go w kategoriach ludzkich. Gdy Jezus zapowiada Swoją mękę, Piotr chce Go wybronić. Nie rozumie i nie pojmuje niczego!

My, mim że jesteśmy w Jego Kościele, też najczęściej niewiele rozumiemy. Jesteśmy ludźmi. Myślimy po ludzku i chcemy wszystko ratować na nasz sposób (choćby sam Kościół Jezusowy). Chcemy uszczęśliwiać chociażby najbliższych na swój sposób. Chcemy kierować ich życiem (choćby ono do nas nie należy), bo przecież najlepiej wiemy, co dla nich jest najlepsze. To pycha!!!

Niestety nie tędy droga! Musimy zaufać Chrystusowi w pełni. Otworzyć się na Jego naukę i Słowo Boże, które nam daje codziennie w Ewangelii.

Otwórzmy nasze serca na Niego i pozwólmy na to, żeby to On je oczyścił, uszlachetnił i prowadził ku zbawieniu.

---

**16 lutego, środa – Ewangelia wg. św. Marka – (Mk 8, 22-26)**

### **Uzdrowienie niewidomego**

*Potem przyszli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwilżył mu oczy śliną, położył na niego rękę i zapytał: «Czy coś widzisz?» A gdy [ten] przejrzał, powiedział: «Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam [ich] niby drzewa». Potem znowu położył rękę na jego oczy.*

*I przejrzał [on] zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. Jezus odesłał go do domu ze słowami: «Tylko do wsi nie wstępuj!»*

### **Refleksja:**

*On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś.*

Apostoł Marek opisuje, jak Jezus nawiązuje bardzo bliską relację z człowiekiem, prowadzącą do całkowitego uzdrowienia jego duszy i ciała.

Aby do tego doszło, my **jako pierwsi musimy okazać wolę spotkania z Chrystusem**. Jezus wtedy poprowadzi nas „poza wieś”, by być z nami na osobności. W ciszy, spokoju, bez gwaru doczesnego życia.

Dopiero wtedy **Syn Boży nawiązuje bardzo intymną relację z nami** - *zwilżył mu oczy śliną*. Następnie **dotyka naszej duszy** - *położył na niego ręce* i **nawiązuje dialog** - *i zapytał*. Teraz **my musimy Mu odpowiedzieć swoje TAK**. Jeżeli odpowiemy twierdząco, **On uzdrowi naszą duszę** i ciało. Uzdrowienie nie dzieje się na łapu-capu, jakbyśmy może i chcieli, ale trwa.

*Tylko do wsi nie wstępuj!* To zdanie kończące dzisiejszą Ewangelię. O co tutaj chodzi. Zapewne o to, żeby do naszej bliskiej relacji z Nim nie wpuszczać nikogo innego. Z Kimś innym Syn Boży też nawiąże relację, ale na swoich warunkach. Tzn. będzie ona też indywidualna i niepowtarzalna jak z nami, ale inna.

My mamy chcieć uzdrowienia duszy, mamy powiedzieć Bogu swoje TAK, resztą zajmie się On sam. Jak niewiele mamy do zrobienia, a jednak niewielu z nas podejmuje się nawiązania relacji z Bogiem.

---

**15 lutego, wtorek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 8, 14-21)**

### ***Kwas faryzeuszów***

*A uczniowie zapomnieli zabrać chleby, i tylko jeden chleb mieli z sobą w łodzi. Wtedy im przykazał: «Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda!» A oni zaczęli rozprawiać między sobą o tym, że nie mają chlebów. «Jezus» zauważył to i rzekł do nich: «Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chlebów? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępieła są wasze umysły? Mając oczy, nie widzicie; mając uszy, nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, kiedy połamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy?» Odpowiedzieli Mu: «Dwanaście». «A kiedy połamałem siedem chlebów dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków?» Odpowiedzieli: «Siedem». I rzekł im: «Jeszcze nie rozumiecie?»*

### **Refleksja:**

*Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda!*

Jezus potępia kwas faryzeuszów i kwas Heroda. Przestrzega uczniów przed obłudą, zakłamaniem i zarozumiałstwem. Więc i my uciekajmy od obłudy, zakłamania. Unikajmy zarozumiałstwa.

Niejednokrotnie spotykamy w życiu ludzi, którzy co innego mówią, a co innego robią. Zadzierają głowę tak wysoko, że o mały włos nosem chmur nie rozetną.

Ludzie o takich cechach są niedojrzali emocjonalnie. Boja się przyjąć do serca prawdy o sobie. Trzeba im współczuć i unikać, dopóki nie zrozumieją swojego błędu. Inaczej będą nas niszczyć i budować w nas poczucie niższości i strach.

**Prośmy Ducha Świętego o światło rozsądku dla faryzeuszów i Herodów naszych czasów.** Aby rozświecił ich umysły i serce, oraz pomógł zobaczyć zło wyrządzane swoją postawą życiową - rodzinie, znajomym, współpracownikom, całym narodem.

---

## 14 lutego poniedziałek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 10, 1-9)

### *Wysłanie siedemdziesięciu dwóch*

*Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsć zamierzał. Powiedział też do nich: «Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.*

### **Refleksja:**

*Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki.*

Jezus posyłając swoich uczniów, mówi im, że nie będzie to bezpieczna misja. Ostrzega i daje wskazówki. *Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie!* Również dodaje *oto was posyłam jak owce między wilki.*

W naszym życiu jest podobnie. Każdy z nas przychodzi na ten świat z pewną misją. Wypełniając ją musi być jak uczeń Jezusa – rozważny, skromny i nie wywyższający się. Pozbawiony pychy i ufający Bogu, że da nam On wszystko, co jest potrzebne do zbawienia.

Musimy zwracać też uwagę na stada wilków. Może z jednym sobie poradzimy jakoś, jednak ich stado stwarza dla nas śmiertelne zagrożenie.

Nauczmy się rozpoznawać ludzi, których w naszym życiu spotykamy. Szukajmy tych, od których czujemy spokój – godnych pokoju. Innych, tych agresywnych, unikajmy. Tam gdzie

jest agresja, buta, plotka, kłamstwo i poniżanie innych, panuje zło. Tych ludzi unikajmy. Oni wszystko i wszystkich niszczą.

---

**13 lutego, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 6.17, 20-26)**

### *Napływ ludu*

*Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu;*

### *Błogosławieństwa*

*A On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: «Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. **Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni.** Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczne: ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. **Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom.***

### *Przekleństwa*

*Natomiast **biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą.** Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie. Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom.*

### **Refleksja:**

*Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni.*

Głód Boga, to największy z naszych głodów. Jedyny, którego sami nie zaspokoimy. Jeśli sobie z tego zdamy sprawę, On nas nasyci. Tylko bądźmy z Nim, podążajmy za Jego Synem i prosimy Ducha św. o prowadzenie. Oby w naszym życiu było zawsze obecne pragnienie Boga.

Inne głody, czyli nasze wyolbrzymione potrzeby są mało istotne. Ileż razy pragniemy coś posiadać. Robimy wszystko, żeby to zdobyć. Jednak w chwili, gdy nasze pragnienie się ziści, cała radość z niego znika. Sami się dziwimy, że wielkie pragnienie nagle wygasa. Takie głody nigdy nie zaspakajają naszych prawdziwych potrzeb.

**12 lutego, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 8, 1-10)**

### *Drugie rozmnożenie chleba*

*W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był z Nim i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: «Żal Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszcze zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z*

*daleka». Odpowiedzieli uczniowie: «Skąd tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?» Zapytał ich: «Ile macie chlebów?» Odpowiedzieli: «Siedem». I polecił ludowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je rozdzielali. I rozdali tłumowi. Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo i polecił je rozdać. Jedli do sytości, a pozostałych ułomków zebrali siedem koszów. Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawił.*

### **Nowe żądanie znaku**

*Zaraz też wsiadł z uczniami do łodzi i przybył w okolice Dalmanuty.*

### **Refleksja:**

*Żal Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszcę zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; **bo niektórzy z nich przyszli z daleka.***

**Najważniejszym jest trwać przy Bogu. To nie starz jest istotny, ale prawdziwe przyjęcie Boga do serca.**

Dla Jezusa nie jest ważne, czy ktoś trwa przy Nim od zawsze (jest z bliska) czy też od niedawna (przyszedł z daleka – nawrócił się, poznał Go niedawno). Ważne jest, że trwa przy Nim.

*Żal mi tego tłumu* – mówi Jezus o wszystkich. Widzi potrzeby każdego i troszczy się o wszystkich tak samo. Gdy i my tylko będziemy trwać przy Nim, On sam da nam to, co każdemu z nas jest potrzebne do przetrwania.

Zobaczmy. Jezus nie liczy nam czasu bycia z Nim. Wszystkich traktuje tak samo i kocha. A my czasami jak reagujemy na osoby nawrócone, które przyszły z daleka? Czy nie czujemy się lepszymi? Czy nie rościmy sobie czasami większych praw do np. posługi w kościele, prowadzenia modlitwy itp.?

Jeśli Bóg nas wszystkich tak samo umiłował, to czemu my, niektóre osoby oceniamy i uważamy za „gorsze”, bo dopiero nawrócone.

---

## **12 lutego, piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 7, 31-37)**

### **Uzdrowienie głuchoniemego**

*Znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przeprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, z dala od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. [Jezus] przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I przepelnieni zdumieniem mówili: «Dobrze wszystko uczynił. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę».*

## Refleksja:

*Effatha», to znaczy: Otwórz się!*

Jezus każdą chwilą swojego życia, każdym słowem i uczynkiem prosi ludzi, o otwarcie na Boga. Dociera i dzisiaj do każdego z nas, ale czy to widzimy?

Co jeszcze ma uczynić, abyśmy Go wreszcie ujrzeli i swoim życiem głosili prawdę zawartą w Ewangelii o miłości i miłosierdziu. Jezus cały czas mówi do każdego z nas «*Effatha*», «*Effatha*», «*Effatha*». A my chcemy to zrobić? Czy może tak, ale jeszcze nie teraz? I kolejne pytanie, czy zdążymy na czas z tą decyzją?

---

## 10 lutego, czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 7, 24-30)

### *Wiara Syrofenicjanki*

*Stamtąd zaś wybrał się i udał w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do [pewnego] domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, nie mógł jednak pozostać w ukryciu. Zaraz bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, padła Mu do nóg, a była to poganka, Syrofenicjanka z pochodzenia, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. I powiedział do niej [Jezus]: «Pozwól wpierw nasycić się dzieciom, bo niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom». Ona Mu odparła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jedzą okruszyny po dzieciach». On jej rzekł: «Przez wzgląd na te słowa idź; zły duch opuścił twoją córkę». Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku; a zły duch wyszedł.*

## Refleksja:

*Przyszła, padła Mu do nóg, a była to poganka, Syrofenicjanka z pochodzenia, i prosiła Go,*

### **W sprawach ważnych, bądźmy wytrwali.**

Syrofenicjanka, to poganka. Inaczej mówiąc jest zupełnie obcą, a wręcz wrogą osobą. Nie znała Jezusa, ale o nim słyszała. Szukała u Niego pomocy, robiąc to nieustępliwie. Wiedziała, że prosi nie dla siebie, ale dla swojej córki. I otrzymała to, o co prosiła.

My też czasami musimy poszukać pomocy u osoby całkiem obcej i nam nieprzychylniej (według nas). Jeżeli jest to konieczne, nie bójmy się jej. Idźmy i śmiało prośmy. Nie szukajmy nawet pośredników. Jeżeli trzeba tłumaczmy jak potrafimy. I nie poddawajmy się, zwłaszcza, jeżeli prosimy dla osoby potrzebującej, dla której możemy być ostatnia deska ratunku.

## 9 lutego środa – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 7, 14-23)

### *Prawdziwa nieczystość*

*Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: «Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz*

*to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. «Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!»*

*Gdy się oddalił od tłumu i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o tę przypowieść. Odpowiedział im: «I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka, i zostaje wydalone na zewnątrz». Tak uznał wszystkie potrawy za czyste. I mówił dalej: «Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym».*

### **Refleksja:**

*Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: «Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumcie!»*

**Są w życiu człowieka rzeczy ważne i blahe. Najważniejszą rzeczą dla nas jest je rozróżnić. Abyśmy nie rozmienili wszystkiego na drobne, zatracając istotę sprawy.**

Jezus przywołał znowu tłum do siebie, czyli ma coś ważnego do powiedzenia. Podkreśla, że całe zło wypływa z naszego serca. Prosi - *Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!* Więc jest to bardzo istotna wypowiedź skierowana do nas.

Niestety, my bardzo często (nie tylko w sprawach wiary) skupiamy się na małoważnych rzeczach. Gdy ktoś mówi do nas, skupiamy się na tym czy mówi poprawnie, ładnie, czy tak powinien powiedzieć, czy wypada mu to powiedzieć, a nie na tym, czy ma coś mądrego do powiedzenia. Nierzadko spotykamy ludzi pięknie się wyrażających o niczym. I to jest tragedią, że na takich się zapatrujemy.

Prośmy Ducha Świętego, żeby nauczył nas jednocześnie słuchać i słyszeć. Aby dał nam dar rozróżniania błahostek od istotnych rzeczy i wydarzeń naszego życia.

---

## **8 lutego, wtorek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 7, 1-13)**

### ***Spór o tradycję***

*Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I [gdy wrócą] z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych [zwyczajów], które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Dlaczego Twój uczeń nie postępuje według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?» Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane:*

*Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi.*

*Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, «dokonujecie obmywania*



*dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie». I mówił do nich: «Sprawnie uchylacie Boże przykazanie, aby swoją tradycję zachować. Mojżesz tak powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. A wy mówicie: „Jeśli ktoś powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem [złożonym w ofierze] jest to, co miało być ode mnie wsparciem dla ciebie” - to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ani dla matki. I znosicie słowo Boże ze względu na waszą tradycję, którą [sobie] przekazaliście. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie».*

### **Refleksja:**

*I znosicie słowo Boże ze względu na waszą **tradycję**, którą [sobie] przekazaliście.*

Tradycje rodzinne są ważnym elementem naszego życia. Jednak zakładając swoją nową rodzinę trzeba z nich, przynajmniej częściowo zrezygnować. W przypadku, gdy tradycja rodzinna nie niesie nic dobrego ze sobą, trzeba wręcz z niej zrezygnować (wyśmiewanie, upokarzanie członków rodziny, którym się coś nie udało itp.). Nie bójmy się odcięcia od tego, co jest niszczące.

---

## **8 lutego, wtorek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 7, 1-13)**

### ***Spór o tradycję***

*Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I [gdy wrócą] z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych [zwyczajów], które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Dlaczego Twój uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?» Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane:*

*Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi.*

*Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, «dokonujecie obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie». I mówił do nich: «Sprawnie uchylacie Boże przykazanie, aby swoją tradycję zachować. Mojżesz tak powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. A wy mówicie: „Jeśli ktoś powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem [złożonym w ofierze] jest to, co miało być ode mnie wsparciem dla ciebie” - to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ani dla matki. I znosicie słowo Boże ze względu na waszą tradycję, którą [sobie] przekazaliście. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie».*

### **Refleksja:**

*I znosicie słowo Boże ze względu na waszą **tradycję**, którą [sobie] przekazaliście.*

Tradycje rodzinne są ważnym elementem naszego życia. Jednak zakładając swoją nową rodzinę trzeba z nich, przynajmniej częściowo zrezygnować. W przypadku, gdy tradycja

rodzina nie niesie nic dobrego ze sobą, trzeba wręcz z niej zrezygnować (wyśmiewanie, upokarzanie członków rodziny, którym się coś nie udało itp.). Nie bójmy się odcięcia od tego, co jest niszczące.

---

## **6 lutego, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 5, 1-11)**

### ***Nauczanie z łodzi***

*Pewnego razu - gdy tłum cisnął się do Niego aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret - zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy.*

### ***Obfity połów***

*Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wy płyn na głębię i zarzucicie sieci na połów!». A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.*

### **Refleksja 1:**

*Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu.*

Jezus oddala się nieco od ludzi, aby ich nauczać. Czasami tak trzeba zrobić i w naszym życiu. Żeby nasze słowa dotarły do adresata, niestety czasami trzeba od niego się oddalić. Tak dziwnie się składa, że wtedy odbiorca słów lepiej się na nich skupia. Gdy czuje pewien dystans, zaczyna nas inaczej traktować. Zaczyna nas słuchać.

### **Refleksja 2:**

*Wszedłszy do jednej łodzi...*

Łódź, która odbija od brzegu nie jest stabilna. Kołysze się. Jednak Jezus z niej naucza. Dla Niego nie jest ważniejszy Jego komfort, ale Ludzie. Będąc na łodzi jest lepiej widziany. Skupia całą uwagę na sobie i tym co mówi. Delikatnie się kołysze i mówi. Nie obawia się niczego.

My też czasami w naszym życiu stajemy na takiej łodzi. Czujemy, że nie do końca jest ona stabilna. Nie obawiamy się. Jeżeli nie jest to „burza” mamy radę. To przeminie. Gorzej by

było, gdyby w naszym życiu pojawił się sztorm. Módlmy się aby do niego nie dochodziło. Trzymajmy się nauki Jezusa, a wszystko będzie stabilne.

---

## **5 lutego, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 30-34)**

### ***Powrót Apostołów. Pierwsze rozmnożenie chleba***

*Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: «Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!». Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odплыnęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.*

### **Refleksja:**

*Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!*

Każdy z nas bywa zmęczony w swoim życiu - pracą, wychowaniem dzieci, opieką nad rodzicami, pracą duszpasterską itd. Wtedy trzeba znaleźć chwilę na odpoczynek w ciszy i spokoju. Musimy pójść na swoją pustynię i odetchnąć. Dla jednych takim miejscem może być świątynia, łąka, czy las. Niektórzy mogą odpocząć w ciszy w swoim pokoju, gdzie nikt im nie przeszkodzi. Jak widać odpoczynek musi być częścią naszego życia. Bez niego nie damy rady udźwignąć wszystkich jego trudów.

Prośmy Ducha Świętego, aby nauczył nas odpoczywać po każdym dniu. Znaleźć chwilę czasu na rozmowę z Bogiem, a On nas pokrzepi.

---

## **4 lutego, piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 14-29)**

### ***Sąd Heroda o Jezusie***

*Także król Herod posłyszał o Nim gdyż Jego imię nabrało rozgłosu, i mówił: «Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w Nim». Inni zaś mówili: «To jest Eliasz»; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. Herod, słysząc to, twierdził: «To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał».*

### ***Śmierć Jana Chrzciciela***

*Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. Jan bowiem wypominał Herodowi: «Nie wolno ci mieć żony twego brata». A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił*

uczczę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: «Proś mię, o co chcesz, a dam ci». Nawet jej przysiągł: «Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa». Ona wyszła i zapytała swą matkę: «O co mam prosić?» Ta odpowiedziała: «O głowę Jana Chrzciciela». Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: «Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela». A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę Jana. Ten poszedł, ściął go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swjej matce. Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.

### **Refleksja:**

*Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: «Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela»*

Pospiech, to najgorszy doradca w podejmowaniu decyzji. Wszystko trzeba przemyśleć i rozważyć. Nie zawsze, to co nam podpowiadają lub tylko sugerują inni, jest dobrym rozwiązaniem naszego problemu.

W trudnych dla nas chwilach możemy zasięgnąć opinii lub rady, ale pamiętajmy decyzja nie może zapaść w pośpiechu. Musi być przemyślana przez nas, bo później będziemy musieli żyć z jej konsekwencjami. Prośmy w takich sytuacjach o prowadzenie Ducha Św. On nas nie zawiedzie.

---

### **3 lutego, czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 7-13)**

#### **Rozesłanie Dwunastu**

*Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosi. «Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien!» I mówił do nich: «Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!» Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali.*

### **Refleksja:**

*Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch.*

Jezus wzywa uczniów do siebie i posyła ich, ale nie pojedynczo. Do ważnych i ciężkich zadań wysyła po dwóch. Muszą mieć wsparcie w sobie, aby podołać misji. Żaden z nich nie twierdzi, że sam da radę. Są pokorni, ufają Jezusowi.

A czy w trudnych dla nas sytuacjach i naszych małych misjach umiemy prosić o wsparcie? Czy pycha przypadkiem nie nakazuje nam myśleć, że wszystkiemu podołamy w pojedynkę?

Czy w trudnych dla nas chwilach zwracamy się do Boga, aby nami pokierował - po prostu pomógł?

Bóg stawia na naszej drodze życiowej wiele osób, które mają nas wesprzeć. Czy umiemy je dostrzec?

Prośmy Ducha Świętego, aby wskazywał nam osoby, którym możemy zaufać. Osoby, które nie będą chciały za nas rozwiązywać naszych spraw. Nie będą nami kierować, ale wysłuchają i będą przy nas, gdy będzie to dla nas potrzebne.

---

## **2 lutego, środa – Ewangelia wg. św. Łukasz (Łk 2, 22-40)**

### ***Ofiarowanie w świątyni***

*Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.*

### ***Starzec Symeon***

*A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: «Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».*

### ***Proroctwo Symeona***

*A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiac się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».*

### ***Prorokini Anna***

*Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawiała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy.*

### ***Powrót do Nazaretu***

*A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.*

## **Refleksja:**

*A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus*

Izraelici po długim wyczekiwania na Mesjasza poznają wreszcie Boga po imieniu. I to Boga, który przyszedł do wszystkich narodów jako *światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Izraela*. To długie oczekiwanie powinno uczyć i nas spokojnego wyczekiwania Jezusa w naszym życiu religijnym. Nie szukajmy spektakularnych uniesień na drodze rozwoju duchowego.

Postarajmy się na nowo odkrywać drogę do Syna Bożego, a odruchowe podejście do Mszy św. zamienić na świadome przeżywanie spotkania z Nim.

---

## **1 lutego, wtorek - Ewangelia wg. św. Marka (Mk 5, 21-43)**

### ***Kobieta cierpiąca na krwotok***

*Gdy Jezus przeprowił się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przelożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: «Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła». Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc przyszła od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: «Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa». Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: «Kto się dotknął mojego płaszcza?» Odpowiedzieli Mu uczniowie: «Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął». On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przyszła zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: «Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości!».*

### ***Córka Jaira***

*Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przelożonego synagogi i donieśli: «Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?» Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przelożonemu synagogi: «Nie bój się, wierz tylko!». I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przelożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, wszedł i rzekł do nich: «Czemu robicie zgiew i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi». I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: «Talitha kum», to znaczy: "Dziewczynko, mówię ci, wstań!" Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem*

*dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.*

### **Refleksja:**

*Talitha kum*

Jezus działa w skrytości. Nie potrzebne Mu są tłumy, a wręcz ich unika. Nie szuka poklasku.

A człowiek? Jeżeli może coś dobrego uczynić bliźniemu co robi najczęściej? Rozgłasza to wszystkim i szuka poklasku oraz wdzięczności. A przecież wszystko co czyni, pochodzi od Boga. To On nas uzdalnia do czynienia dobra. To Jemu należy się dziękczynienie, a nie nam.